

Aleksandra Kasznik-Christian

**DRAMATYCZNY MAJ 1945 R.
NIEDOSZŁA INSUREKCJA ALGIERSKA¹**

W 1830 r. Algieria stała się francuską kolonią i pozostała nią aż do roku 1962. Niemniej, tradycja oporu przeciwko Francuzom sięga początków ich obecności w tym kraju. W latach 30. i 40. XIX w. Francuzi zmagali się z emirem Abd el-Kaderem i bejem Ahmedem, a działania wojenne objęły prawie całą przedsaharyjską Algierię. W 1871 r. wielkie powstanie antyfrancuskie, w którym walczyła ponad jedna trzecia ludności, ogarnęło góry Kabylii. Skutki tej nierównej wojny były dla tubylców tragiczne – nastąpiły represje, wydziedziczenia, horrendalne kontrybucje i na długie lata utrwaliła się niekwestionowana władza kolonizatorów. Pomimo wrogości i rozpacz, nie było już w Algierii żadnej wielkiej rewolty, jedynie kilka pomniejszych wystąpień bez znaczenia. W epoce kolonialnej zdegenerowały się tradycyjne struktury społeczne i przerwany został naturalny proces państwowotwórczy, który rodził się u początków XIX wieku. W Algierii kolonialnej podmiotem narodowej historii nie stało się państwo organizujące naród, lecz naród bezpaństwowy, który usilnie zmierzał do odzyskania niepodległości. Jednocześnie pod wpływem francuskim algierskie elity przejmowały europejskie idee i formy działania politycznego, wzbogacając w ten sposób rodzimy ruch narodowy.

W XX wieku algierskie elity polityczne były już uformowane w partie i w międzywojniu władza kolonialna musiała liczyć się z ich istnieniem oraz rewindykacjami z ich strony. Aspiracje narodowe Algierczyków wyrażały przede wszystkim trzy organizacje, często antagonistyczne w stosunku do siebie: ruch ulemów, tzw.

¹ Wyczerpującą bibliografię podaje w najnowszej pracy A. Rey-Goldzeiguer, *Aux origines de la guerre d'Algérie, 1940-1945: de Mers-el-Kébir aux massacres du nord constantinois*, Paris 2000.

Młodych Algierczyków z federacji *élus*², oraz nurt radykalny, nacjonalistyczny, który uosabiała Ludowa Partia Algierska Messalego (PPA). Znaczną rolę polityczną odgrywały przede wszystkim elity francuskojęzyczne, owi Młodzi Algierczycy, dzięki temu, że znali język i metody działania organów administracji kolonialnej. Natomiast niezaprzeczalny autorytet religijny, ale także i polityczny, mieli ulemowie – rodzaj „arystokracji umysłu” – wykształceni w szkołach Orientu. Założone w 1931 r. Stowarzyszenie Ulemów prowadziło walkę o reformę islamu. Istotą ich ideologii było odrodzenie religijne i dowartościowanie kulturowe Algierczyków. Przez długi czas ulemowie prowadzili legalną działalność, zaś ich roszczenia nie były formułowane w kategoriach wojny o niepodległość. Mimo to właśnie oni przygotowali solidny grunt pod walkę o nią. Dzięki sieci szkół koranicznych, prasie i stowarzyszeniom kulturalnym zmieniali świadomość swoich rodaków, wpajając im patriotyzm i dumę z bycia Algierczykiem – tubylcem pogardzanym dotychczas przez kolonów. Natomiast Młodzi Algierczycy z federacji *élus*, zwolennicy asymilacjonizmu, mimo zaangażowania w legalną walkę polityczną nie potrafili w latach 30. XX w. osiągnąć żadnych realnych korzyści. Dlatego, gorzko zawiedzeni, ostatecznie zeszli z pojednawczej drogi i od 1942 r. przyłączyli się do ruchu niepodległościowego, tworząc jego umiarkowane skrzydło.

Ruch Młodych Algierczyków najpełniej uosabiał Ferhat Abbas, wybitny polityk, który zrobił błyskotliwą karierę polityczną w połowie lat 30. Podczas II wojny światowej starał się – na próżno – wpływać na politykę algierską rządu Vichy, a po lądowaniu aliantów anglo-amerykańskich (1942 r.), na politykę Wolnej Francji. W 1943 r. skierował do władz francuskich „Manifest Ludu Algierskiego”, katalog rewindykacji narodowych o ogromnym rezonansie społecznym. W 1944 r. udało mu się zgromadzić wokół siebie zwolenników tego programu, a jednocześnie przedstawiciele różnych innych tendencji narodowych i założyć partię Przyjaciele Manifestu i Wolności – AML (*Amis du Manifeste et de la Liberté*).

Nurt radykalny, nacjonalistyczny uosabiał Messali Hadż. Masom algierskim jawił się jako przewodnik – *zaim*, charyzmatyczny przywódca, który elektryzował tłumy, doskonale bowiem wpisywał się w społeczność pragnącą człowieka skrojonego na miarę jej prostych wyobrażeń. Messali był twórcą rewolucyjnej, narodowej partii niepodległościowej, która, w zależności od okresu, przybierała różne nazwy. Początkowo była to Gwiazda Północnoafrykańska (ENA), a następnie najbardziej znana, na stałe związana z algierskimi miastami, PPA – Ludowa Partia Algierska z 1937 r. Pierwotnie messalizm funkcjonował wśród imigrantów algierskich we Francji, a w kolonii zyskał znaczenie dopiero podczas II wojny światowej i po niej. Siła messalizmu tkwiła zarówno w nacjonalizmie, który doskonale oddawał pragnienia ludu, jak i bardzo silnym ładunku populizmu. Messali konsekwentnie zmierzał do rewolucji niepodległościowej. W messalizmie akcent został położony na odrębność cywilizacyjną Algierczyków. Była to odpowiedź na głoszoną przez Francuzów niższość muzułmanów.

² *Élus* – Algierczycy zasiadający w ciałach samorządowych kolonii i w tzw. Delegacjach finansowych, organizmie przedstawicielskim, złożonym z Europejczyków i muzułmanów.

Kwestie narodowe głęboko odczuwała i manifestowała większość Algierczyków. Pragnęli oni odrzucenia porządku kolonialnego, który, poza aspektami ekonomicznymi, sprowadzał się przede wszystkim do panowania obcej cywilizacji. Przywódcy polityczni spotykali się z pożądanym odzewem tylko wówczas, gdy ich programy miały odniesienie do dżihadu. W umysłach prostych ludzi – czyli praktycznie prawie wszystkich Algierczyków – islam pozostawał bowiem główną siłą napędową walki wyzwolenczej i każde pojęcie polityczne mogło funkcjonować jedynie w kontekście wojny wydanej „obcemu”, co w omawianym okresie było równoznaczne z francuskim agresorem. Położyć kres panowaniu *rumich* („nie-wiernych”) było ideałem *par excellence*.

Algierski ruch narodowy przez cały okres swego istnienia, pomimo ostrych różnic wewnętrznych, za sprawę nadrzędną uważał jedność narodową. W latach 40. XX w. nastąpiło zjednoczenie całego ruchu algierskiego w tym sensie, że wszyscy jego członkowie przeszli na pozycje niepodległościowe. Partie wprawdzie nadal występowały pod swymi szyldami, lecz różnił je już nie cel, a środki prowadzące do niego: droga legalna, parlamentarna lub walka zbrojna o niepodległość.

Tymczasem dla *pieds-noirs* (Francuzów z kolonii) niepojęte było rozbudzenie narodowe Algierczyków. Administracja kolonii tzw. kwestię tubylczą rozpatrywała jedynie w kontekście rozwoju gospodarczego kraju, a problem krajowców sprowadzała do kwestii siły roboczej. Większość *pieds-noirs* była wrogo nastawiona wobec każdej reformy, nawet najbardziej łagodnej, nie mówiąc o rewindykacjach narodowych Algierczyków. Ideałem Europejczyków był immobilizm polityczny, zachowanie *status quo*.

Lata 30. XX w. były najważniejsze dla życia politycznego muzułmanów. Kontestacja ogarnęła szerokie masy. I trudno to tłumaczyć tylko kryzysem ekonomicznym czy społecznym – choć czynnik ten był nie bez znaczenia. Obserwatorzy sceny algierskiej mieli wrażenie, jakby po latach dojrzewania nastąpił rozkwit społeczności muzułmańskiej. Ośmieleni *élus* dawali do zrozumienia władzom, że muzułmanie nie wyobrażają sobie współistnienia dwu narodów bez ich absolutnej równości. Tymczasem administracja kolonii pozostawała ślepa na algierskie realia. Z bezrozumnego immobilizmu wyrwała ją II wojna światowa, fundamentalna dla okrzepnięcia i wyartykułowania algierskiego programu narodowego.

Druzgocąca klęska Francji w czerwcu 1940 r. zaskoczyła opinię muzułmańską, niemniej powstały w jej wyniku reżim Vichy z początku zdobył pewną popularność. Utracił ją około połowy 1942 r. Na ewolucję nastrojów wpływ miała zła sytuacja ekonomiczna, antyfrancuska propaganda – niemiecka i prowadzona przez nacjonalistów z PPA – i w końcu sam bieg wypadków, który przyspieszył dojrzewanie rewolucji.

Niemcy narodowosocjalistyczne przedstawiały siebie jako mocarstwo antykolonialne. Interesowały się Afryką Północną przede wszystkim dlatego, że działały w niej rezerwuar żołnierzy dla armii francuskiej³. Działały w Maghrebie

³ Już od połowy lat 30. XX w. Algierię – a nawet całą Afrykę Północną – rozpatrywano w kategoriach francuskiej pięty Achillesa. Obserwowano nastroje polityczne, rozwój komunizmu, później reakcje antykomunistyczne i wreszcie wzrost rewindykacji narodowych. Wówczas pojawiły się pierwsze argumenty używane i roz-

poprzez sieć konsularną, a poza nią przez komórki partii narodowosocjalistycznej zainstalowane w Algierze, Oranie, a także marokańskim Tetuanie. Jednocześnie Berlin przyciągał arabskie środowiska studenckie i nacjonalistyczne; tutaj powstawały rozliczne muzułmańskie komitety obrony. W grudniu 1940 r. Niemcy utworzyły w Paryżu biuro propagandy specjalizujące się w krajach Maghrebu. Sekcją algierską biura kierowali ludzie powiązani z ENA i PPA.

Awanse niemieckie nie były obojętne nacjonalistom maghrebskim. Niektórzy Algierczycy – członkowie PPA – weszli w potajemne układy z Niemcami w Paryżu, a byli też i tacy, którzy w czerwcu 1939 r. udali się do szkoleniowych obozów wojskowych w Rzeszy⁴. Po lądowaniu anglo-amerykańskim w Afryce w 1942 r. propaganda nasiliła się i osiągnęła apogeum. Otwarcie interesowna, straciła swoją skuteczność – Niemcy bowiem, nie mając nic do zaoferowania i ponosząc klęski, nie potrafiły na dłużej zyskać poparcia muzułmanów.

Jednak w samej Algierii propaganda niemiecka nie pozostawała bez następstw. Piosenki prohitlerowskie obiegały Kabylię, swastyki ukazywały się okresowo na drzwiach szkół francuskich, a podziemna PPA rozpuszczała pogłoski o tym, że Niemcy zorganizują plebiscyt, aby zwrócić Algierii wolność. Większość Algierczyków długo miała nadzieję, że III Rzesza pomoże im zrzucić panowanie kolonialne. W 1944 r. ton tej propagandy nasilił się – wówczas Niemcy nie wahały się już mówić o niepodległości krajów maghrebskich i nawoływać do powstania. Koniec końców, wysiłek propagandowy, kłamstwa i podstępny okazały się niewystarczające do sprowokowania zbiorowej dezercji czy wystąpień zbrojnych. Bez tej propagandy trudno byłoby jednak zrozumieć gwałtowny wzrost nacjonalizmu w Maghrebie, a nade wszystko w Algierii, gdzie ruch narodowy przed 1939 r. wśród mas był trudno uchwytny – w przeciwieństwie do imigrantów we Francji. Niemiecki wysiłek propagandowy posłużył jako katalizator reakcji sprowokowanych lub przyspieszonych przez upadek Francji w 1940 r. i zwycięskie lądowanie aliantów w Afryce Północnej.

Desant anglo-amerykański, przeprowadzony w wyniku operacji „Torch” 8 XI 1942 r., dla samej Algierii stał się wydarzeniem niesłychanej wagi, kamieniem milowym w rozwoju świadomości narodowej jej muzułmańskich mieszkań-

wijane przez propagandę niemiecką w czasie wojny. Były proste i naiwne. Zapewniały o przyjaźni niemieckiej dla Arabów, rozniecały antysemityzm wśród muzułmanów i Europejczyków, a nadto w Algierii, już tradycyjnie, zachęcano do dezercji z Legii Cudzoziemskiej.

⁴ Proniemiecka grupa PPA – wykluczona zresztą z partii przez Messalego – przyjęła nazwę Komitetu Akcji Rewolucyjnej Północnoafrykańskiej (CARNA – Comité d'Action Révolutionnaire Nord-Africaine). CARNA wysłała delegację do Berlina z prośbą o pieniądze i broń, lecz niemieckie służby specjalne ograniczyły się tylko do zwerbowania spośród Algierczyków agentów, nie dając im innej satysfakcji. Co bardziej zapalczywi członkowie PPA chcieli utworzyć na terenie Algierii podziemną organizację i byli zdecydowani na współdziałanie z Niemcami i Włochami po ewentualnym powstaniu w Afryce następnego frontu. Sam Messali był jednak nieprzejednany wobec mocarstw Osi i stanowczo odrzucał propozycję współpracy z nazistami. W 1941 r. znalazła się też grupa osób z kolonii maghrebskiej w Paryżu, która otwarcie zadeklarowała się po stronie niemieckiej. Jednym z jej przywódców był naturalizowany Algierczyk, Mohammed el-Maadî, uwięziony w 1937 r. za działalność antypaństwową w skrajnym prawicowym ugrupowaniu francuskim, tzw. *kagulardów*. W kwietniu 1941 r. założył Komitet Afryki Północnej (Comité de l'Afrique du Nord), który w jego zamierzeniu miał stać się punktem wyjścia dla przyszłej partii narodowo-socjalistycznej Maghrebu. El-Maadî już wcześniej był na usługach Niemców i to właśnie on z początkiem 1941 r. z ich polecenia sondował Messalego Hadża, więzionego w Algierze, w sprawie współpracy, którą przywódca PPA stanowczo odrzucił.

ców. Stany Zjednoczone nie były aliantem lojalnym jeśli chodzi o francuskie sprawy imperialne. W czasie wojny narastało w Amerykanach poczucie wręcz nieograniczonych możliwości i posłannictwa światowego. W tym okresie silny był antykolonializm Amerykanów, który nie pozostawał bez związku z ich ekspansywnością. Amerykańscy politycy przy różnych okazjach składali deklaracje wymierzone w imperia kolonialne⁵. Zaś w samej Algierii żołnierze amerykańscy, którzy pojawili się po desancie alianckim, wypowiadali się z dezaprobatą o kolonialnej zależności kraju od Francuzów – co, oczywiście, było przyjmowane z entuzjazmem.

Udany desant aliancki – o którym podziemna prasa PPA pisała z przesadą „to pierwsza wielka klęska francuskiej armii kolonialnej po 1830 r.” – wzbudził pełen podziwu respekt Algierczyków. Francja utraciła resztki dawnego prestiżu, a elity uznały, że nadarza się okazja, aby jasno postawić problem algierski – nie tylko wobec Francuzów, lecz przede wszystkim wobec Amerykanów⁶. W Algierii propaganda narodowa była otwarta i wszechobecna. Podziemna PPA przeżywała okres intensywnego rozkwitu⁷. Partia Messalego stała się w Algierii siłą, z którą inne ugrupowania musiały się liczyć. Wprawdzie scenę polityczną zajmowali zwolennicy Ferhata Abbasa, a on sam wysuwał się na czoło, jednak rzeczywista siła kryła się w podziemiu opanowanym przez PPA. Cała Algieria uważała, że należy

⁵ Przede wszystkim w Afryce odbijały się echem słowa prezydenta Roosevelta. Reprezentował on mocarstwo, na którego wizerunek zapracowała deklaracja prezydenta Wilsona z 1918 r., głosząca prawo ludów do samostanowienia. Podczas spotkania Roosevelta z Churchilllem w sierpniu 1941 r. prezydent amerykański z naciskiem podkreślał, że trudno walczyć z niewolą faszystowską, a jednocześnie utrzymywać ludy w podległości kolonialnej. Karta Atlantycka, opublikowana w wyniku tego spotkania, wzbudziła ogromne nadzieje wśród Algierczyków, ponieważ alianci potwierdzili wolę respektowania prawa każdego ludu do wybrania takiej formy rządu, jaka mu odpowiada. Dodatkowo nadzieje te zostały wzmocnione przez deklaracje amerykańskiego sekretarza stanu Cordela Hulla oraz podsekretarza stanu Sumnera Wellesa, w których obaj wypowiedzieli się przychylnie o niepodległości narodów skolonizowanych. Sam Roosevelt w 1943 r. sądził, iż uda mu się doprowadzić do tego, że metropolie zaakceptują niepodległość swoich kolonii w momencie, kiedy Narody Zjednoczone uznają je za zdolne do samodzielnych rządów. W tym samym roku w Casablance prezydent w rozmowach z sultanem Maroka przedstawiał perspektywy powojennych zmian w statusie tego kraju, wskazując na rolę, jaką mogą odegrać instytucje i firmy amerykańskie w kształceniu kadr i eksploatacji bogactw, zwłaszcza ropy.

⁶ Najistotniejsze były kontakty Ferharta Abbasa z konsulem amerykańskim, któremu prezydent porucił ewentualne zastosowanie przepisów Karty Atlantyckiej w Algierii. Nie można jednak przeceniać wpływu Murphy'ego na koncepcje polityczne algierskiego lidera, choć Abbas rzeczywiście przygotował apel do prezydenta Roosevelta. To przesłanie zapowiadało główne tezy jego przyszłych wystąpień.

⁷ Byli członkowie CARNA, którzy po desancie amerykańskim w Afryce i lądowaniu alianatów we Francji zrozumieli, że stawiając na Niemcy, dokonali złego wyboru, teraz przerzucili się na teren kolonii, albowiem inicjatywa należała już do komórek w kraju. W Algierze – zgodnie z wcześniejszymi planami – została powołana przez nich do życia bliżej niesprecyzowana Organizacja. Założyli ją bardzo młodzi ludzie, nieprzyjęci przed wojną do partii właśnie z powodu wieku. Byli wśród nich późniejsi bohaterowie insurekcji antyfrancuskiej z 1954 r., tacy jak Mohamed Belouizdad i Didouch Mourad. W większości owi młodzi posiadali wykształcenie na poziomie podstawowym, uzupełnione lekturami, i to dawało im pewną formację polityczną. Przenikali do licznych jawnych stowarzyszeń młodzieżowych, takich jak skauci, organizacje sportowe, koła samokształceniowe w *medresach*. Prowadzili zataczającą coraz szersze kręgi kampanię napisów na murach – w rodzaju „PPA zwycięży”, „Algieria Algierczykom” – kolportowali ulotki, występowali na różnorodnych spotkaniach urządzanych przez stowarzyszenia bądź osoby prywatne. Prócz roboty partyjnej, podnoszącej narodową świadomość, niektórzy gromadzili broń z myślą o przyszłym zrywie. Właśnie w tej niezmiernie aktywnej Organizacji dojrzała nowa ideologia PPA, a jej aktywiści, wraz z całymi zastępami młodzieży, na którą mieli wpływ, stawali się znaczącą siłą. Messali Hadz – uwolniony z więzienia w kwietniu 1943 r., choć nadal pozostający pod nadzorem – uznał za bardzo istotny dynamizm nowej Organizacji i jej grup młodzieżowych. Puścił w niepamięć sprawę CARNY, niedługo usuniętej z partii, i w ten sposób w 1944 r. dokonała się fuzja między obu ugrupowaniami: Organizacją i PPA.

coś zrobić, żeby nie zmarnować okazji i uzyskać nowy status kraju. Z tym, że część bojowników PPA myślała o zbrojnym wystąpieniu, a bardziej umiarkowani i wyrobieni politycznie – o staraniach u aliantów i Francuzów. Poparli zatem Ferhata Abbasa w jego poczynaniach.

Abbas wraz z politycznymi przyjaciółmi opracował Apel do Narodów sprzymierzonych w formie Manifestu Ludu Algierskiego. Algierczycy domagali się w nim prawa do samostanowienia. Manifest, przedstawiony PPA i ulemom, został zaakceptowany przez nich bez żadnych poprawek. Uzupełnił dokument znany pod nazwą Additif, który żądał już niepodległości Algierii po wojnie, a rządu francusko-algierskiego oraz równości całkowitej natychmiast. Manifest był skazany jednak na niepowodzenie polityczne, gdyż nawet najbardziej światłe środowiska francuskie nie dojrzały do tak rewolucyjnej sytuacji. Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego gen. de Gaulle'a, który powstał na terenie kolonii, pojmował wprawdzie doniosłość problemu kolonialnego, a szczególnie narodowych aspiracji arabskich, niemniej poprzestał tylko na bardzo daleko idących reformach w duchu asymilacjonistycznym, ogłoszonych 7 III 1944 r.⁸ Tę politykę de Gaulle'a popierali francuski ruch oporu, socjaliści i komuniści. Natomiast środowisko europejskie w Algierii zareagowało jak zwykle z tradycyjną wrogością, jaką odczuwało wobec każdej polityki bardziej przyjaznej Algierczykom.

W 1944 r. muzułmanie musieli wybrać – albo pójść drogą Manifestu Abbasa, albo reform podjętych przez generała de Gaulle'a. Trzy osobistości algierskiego ruchu narodowego – Ferhat Abbas, *szajch* Ibrahimi (przywódca ulemów) i Messali Hadż – odrzuciły asymilację w sposób mniej lub bardziej dyplomatyczny, ale stanowczy. Stało się tak dlatego, że w ciągu kilku miesięcy, które poprzedzały zakończenie wojny, Algierię ogarnął prawdziwy klimat insurekcyjny. Na stan ducha Algierczyków wpłynęło wiele czynników: klęska Francji, obecność Niemców w Afryce Północnej, lądowanie aliantów w Algierii, sprzyjanie przez Amerykanów narodowym aspiracjom algierskim, intrygi we francuskim środowisku politycznym, sprzeciw wobec rozporządzenia z 7 III 1944 r. i wreszcie wzrost napięcia między Europejczykami a muzułmanami, który bezpośrednio doprowadził do sytuacji wybuchowej. Jednocześnie konferencja w San Francisco, zwołana w sprawie utworzenia ONZ, rozbudziła nadmiernie nadzieje Algierczyków, którzy sądzili, że na niej uznana zostanie niepodległość ich kraju.

Widoczna była stanowcza wola aktywistów PPA – a jeszcze bardziej ludowych mas, urabianych przez nacjonalistyczną propagandę – aby przejść do bezwzględnej akcji antyfrancuskiej. Jednocześnie środowiska kolonów były zdecydo-

⁸ 7 III 1944 r. wydał zarządzenie regulujące sytuację muzułmanów. Dla Algierczyków miało ono wielką wagę. Mocą tego rozporządzenia spora część muzułmanów otrzymała takie same prawa i obowiązki, jak Francuzi – uzyskali dostęp do stanowisk cywilnych i wojskowych, a ich przedstawicielstwa w lokalnych zgromadzeniach zostały zwiększone liczebnie do 2/5 ogólnej liczby zasiadających. Oceniając z perspektywy historycznej rozwiązanie z 7 III 1944 r., przyznać trzeba, że był to najbardziej rewolucyjny tekst legislacyjny kolonialnej Algierii – indygenat (specjalny kodeks karny obowiązujący krajowców) został definitywnie zniesiony, a równość obywatelska ustalona. Dla wszystkich Algierczyków zostało przewidziane prawem obywatelstwo francuskie – choć w danym momencie otrzymała je tylko mniejszość. W ślad za tym aktem miały przyjść następne rozporządzenia natury społeczno-ekonomicznej, których realizacja byłaby rozciągnięta w czasie (20 lat). Przewidywany plan reform dotyczył ogółu Algierczyków i wyszczególniał środki na ich sfinansowanie.

wane przeciwstawić się wszystkimi dostępnymi środkami – w tym także prowokacją – wystąpieniom nacjonalistów algierskich. Europejczycy z dużą niechęcią przyjęli rozporządzenie z 7 III 1944 r. i byli gotowi sabotować, jak również opierać się ekonomicznym i społecznym reformom gubernatora Chataigneau – nie mówiąc o uznaniu rewindykacji narodowych, sformułowanych w Manifeście. Napięcie między dwiema społecznościami było tak wielkie, że można było przewidzieć starcie przy pierwszej nadarzającej się okazji. Już w kwietniu 1945 r. atmosfera jeszcze bardziej się zagęściła, ponieważ rozniosła się wieść o insurekcji przewidywanej na początek czerwca; wieść rozpowszechniana była tak w środowisku europejskim, jak i muzułmańskim. Od kwietnia władze generalnego gubernatorstwa zalecały wzmocnienie sił wojskowych w regionach szczególnie zagrożonych – w Konstantyńskim, gdzie najliczniejsze były komórki AML, regionie algierskim, a nawet w Oranii, choć ta prowincja była najmniej bombardowana propagandą nacjonalistyczną. W ramach prewencji więziony już wcześniej Messali Hadż został przewieziony do Brazzaville (Francuska Afryka Równikowa).

Z okazji 1 V 1945 r. – który to dzień zezwolił święcić rząd francuski – PPA postanowiła pokazać siłę nacjonalizmu algierskiego, podejmując decyzję zorganizowania manifestacji odrębnych od tych, jakie organizowali związkowcy europejscy. Odpowiednie zalecenia zostały przesłane do trzech departamentów. Te właśnie manifestacje stały się katalizatorem wybuchu. Pochody odbyły się pod hasłami uwolnienia Messalego Hadża oraz więźniów politycznych, utworzenia parlamentu algierskiego i ogłoszenia niepodległości. Szczególnie gwałtowny przebieg miała manifestacja w stolicy. Doszło do starć z policją, w wyniku których zginęły dwie osoby, a kilkanaście zostało rannych. Zaskoczeniem dla władz były transparenty w języku arabskim, francuskim i angielskim: „Wolność dla wszystkich”, „Uwolnicie Messalego”, „Niech żyje Algieria wolna i niepodległa”; śpiewano także hymn partii, wznosząc rękę w geście zwycięstwa. Manifestacje, które odbyły się w wielu miastach Algierii, pokazały aliantom i Francuzom, że nacjonalistyczni działacze potrafią pociągnąć za sobą tłumy, a ruch narodowy jest dobrze zorganizowany i ma potężny autorytet.

Reakcje władz były inne niż się spodziewano – administracja odpowiedziała na manifestacje aresztowaniami znanych działaczy PPA. W kilka dni później ruch AML, w geście solidarności z PPA, zaprotestował u władz przeciwko akcji policji – choć Komitet Centralny PPA podkreślał, że członkowie ALM nie uczestniczyli w organizowaniu pochodów. Jednocześnie francuskie środowiska komunistyczne, socjalistyczne i związkowe – nie mówiąc już o kolonach – zaatakowały gwałtownie nacjonalistów algierskich, widząc wśród nich „prowokatorów i agentów hitlerowskich”, którzy usiłowali zbroczyć krwią pokojowe manifestacje pierwszomajowe. Wszystkie partie francuskie, od lewicy po prawicę, były zdecydowane utrzymać Algierię w ramach imperium kolonialnego. Wydawało im się to niezbędne dla utrzymania statusu mocarstwa przez Francję, której znaczenie i tak już zostało przyćmione przez sam fakt pominięcia jej na konferencji jałtańskiej w lutym 1945 r.

Partia PPA stała się także inicjatorem odrębnych manifestacji muzułmańskich w Konstantyńskim, zorganizowanych 8 maja, w dniu, w którym Europejczycy świętowali kapitulację Niemiec. To one właśnie zapoczątkowały prawdziwy ruch insurekcyjny. Szeroki zasięg muzułmańskiej rewolty, jak i nieprawdopodobna brutalność represji wobec tego, co Francuzi wstydliwie nazwali „wypadkami z maja 1945 r.”, pozwala widzieć w tych wystąpieniach prawdziwy, samoistny ruch powstańczy – jakby preludium do późniejszego zrywu z 1 XI 1954 r. i wojny o wyzwolenie narodowe.

PPA myślała uczynić z tych pochodów prawdziwy pokaz sił nacjonalistycznych. AML – świadoma nastrojów – chciała również brać w nich udział, przy czym umiarkowanym narodowcom zależało na wcześniejszym uzyskaniu zezwolenia władz na zorganizowanie odrębnych, muzułmańskich manifestacji. PPA – nie czekając na nie – wydała rozkaz święcenia dnia zwycięstwa w całej Algierii. 8 V w Setifie, w Konstantyńskim, za zgodą administracji – pod warunkiem, że nie będzie politycznych akcentów – wyruszyły rankiem spod meczetu kilkunastotysięczne tłumy. PPA chciała jednak nadać manifestacji charakter polityczny. Na czele pochodu powiewały zatem sztandary: francuski, angielski, amerykański i rosyjski oraz transparenty z napisami: „Uwolnić Meśsałego”, „Niech żyje wolna Algieria”, „Precz z kolonializmem”, „Niech żyje Kartą Atlantycka”. W pochodzie została rozwinięta flaga algierska, biało-zielona z czerwonym półksiężycem i gwiazdą. Doszło do starć z policją, podczas których zginęło 21 osób. W tym samym dniu w całym regionie, a także w innych miastach, takich jak Djidjelli, Bône, Guelma, doszło do podobnych manifestacji, które skończyły się równie tragicznie. Wieść o ofiarach śmiertelnych i aresztowaniach spowodowała, że ludność okolicznych wsi – z okrzykami: „Pomścić braci z miast”, „Odpowiedzieć na dżihad” – rzuciła się na centra kolonizacyjne i europejskie farmy. Atakowano także leśniczówki, urzędy pocztowe i posterunki żandarmerii. Rozruchy ogarnęły północne i północno-wschodnie rejony departamentu konstantyńskiego. Ich skutkiem była śmierć 103 Europejczyków, około setka rannych i okaleczonych oraz wiele gwałtów dokonanych na europejskich kobietach. Rewolta nosiła znamiona chłopskiej żakerii⁹, do której pchnęła tłumy narosła od lat nienawiść. Wystąpienia miały jednak charakter bardziej wyzwolńczy niż głodowy – nie rabowano bowiem zboża ze spichrzów i nigdzie nie żądano chleba, tylko wolności i niezależności. Rozruchy, w których brało udział prawie 50 tys. muzułmanów, trwały od 8 do 13 V. Pociągnęły za sobą bezlitosne represje, a ich motorem był strach i nienawiść kolonów. Oblicza się, że podczas akcji odwetowej zginęło kilka tysięcy Algierczyków, nie licząc prawie 1 500 wyroków skazujących dla uczestników zająć.

W miastach i miasteczkach przeciwko muzułmanom skierowano siły policji i żandarmerii. Ponieważ okazały się niedostateczne, ogarnięci paniką Europejczycy samorzutnie organizowali oddziały milicji, które przystąpiły do prawdziwych polowań na muzułmanów. Przeciwko wiejskiej rewolcie rzucono armię, wspomaganą lotnictwem i ostrzałem wybrzeża prowadzonym z morza. Represje

⁹ Żakeria – rewolta chłopska we Francji w XIV w.

były barbarzyńskie – bombardowania, palenie wsi, aresztowania. Trudno oszacować liczbę ofiar muzułmańskich, ponieważ specjalna komisja generała Tuberta, która zajęła się przyczynami i skutkami zajść, określiła przede wszystkim straty europejskie. Liczba ofiar stała się – podobnie jak w przypadku ofiar późniejszej wojny algierskiej z lat 1954-1962 – przedmiotem manipulacji, dlatego Algierczycy zachowali bardzo długo w pamięci tę tragedię. Oficjalne dane władz wojskowych mówiły o 1 340 zabitych, lewica francuska podawała liczbę do 8 tys., zaś podziemna PPA mówiła o 45 tys. ofiar „ludobójstwa” – i ta liczba do dnia dzisiejszego funkcjonuje w zbiorowej pamięci Algierczyków oraz w ich literaturze dokumentującej to wydarzenie (zrezygnowano z 85 tys. zabitych podawanych przez ulemów i cytowanych przez Ligę Arabską).

Manifestacje majowe i masowość ludowych wystąpień utwierdziły w przekonaniu Centralną Dyрекcję PPA, że wybiła godzina powstania antyfrancuskiego. Po 11 maja przedstawiciele partii zażądali od lokalnych kierowników zintensyfikowania działań, aby odciążyć regiony konstancyńskie. W Algierze ukonstytuował się komitet, który skierował do wszystkich sekcji PPA rozkaz powstania. Wybuch miał nastąpić w nocy z 23 na 24 maja. Liczono przede wszystkim na Kabylię i południe kraju ze względu na warunki geograficzne sprzyjające powstańczej *gerilli*. Tymczasem sytuacja zmieniła się. Krwawe represje zgasiły entuzjazm, jaki dawało się odczuć po 8 maja – Konstancyńskie było przybite, Orania mało aktywna. Wobec tego wydano następny rozkaz: niewszczynania powstania. Krwawe zajścia w maju 1945 r. miały ogromne konsekwencje dla dalszego rozwoju sytuacji w kolonii i samego algierskiego ruchu narodowego. W pierwszej chwili represje wywołały prawdziwą psychozę strachu wśród ludności muzułmańskiej z regionów najbardziej nimi dotkniętych. Algierczycy uchodzili w góry, a nawet – zaprzeczając tradycyjnej gościnności – odmawiali przyjęcia ziomeków poszukiwanych przez władze. Wciąż obawiano się dalszych masakr ze strony Europejczyków. Algierscy notable dawali dowody lojalizmu tak wobec Francji, jak i lokalnych władz, uczestnicząc w departamencie konstancyńskim w tworzeniu Komitetu Solidarności Francusko-Muzułmańskiej. Część sympatyków PPA odcięła się od partii, ale na ich miejsce przychodzili nowi, tak że już po sześciu miesiącach w Guelmie partia zrekonstytuowała się w podziemiu. Niemniej dramatyczne wypadki majowe pogrzyły Algierczyków w żałobie, materialnej i moralnej ruinie, poczuciu niemożności i wszechobecnego terroru. Jednocześnie narastały uraza, nienawiść i chęć zemsty. Tragedia 1945 r. stała się w następnych latach niewyczerpanym tematem propagandowym nacjonalistów. Na skutek chybionej insurekcji, nędzy i bezrobocia nasiliła się jednocześnie emigracja zarobkowa do Francji, osiągając w latach 1945-1948 około 185 tys. osób. Bardzo wielu z tych emigrantów zaangażowało się później czynnie w wojnę o niepodległość kraju w latach 1954-1962, uczestnicząc w organizacji tzw. Federacji Francuskiej Powstańczego Frontu Wyzwolenia Narodowego.

Władzom francuskim nie zależało na prawdzie o wypadkach z 1945 r. Już 18 maja została przez gubernatora powołana komisja pod przewodnictwem generała Tuberta, członka francuskiego Zgromadzenia Konsultacyjnego, niemniej w kilka

dni później została odwołana z Setifu przez samego generała de Gaulle'a. Ani rząd, ani administracja algierska nie chciały, aby alianci nabrali przekonania, iż przyczyną zająć był ruch narodowy – raczej chodziło im o utwierdzenie ich w przekonaniu, że wypadki zostały spowodowane przez proniemieckich agitatorów. Takiej wersji trzymały się też partie lewicowe, zarówno we Francji, jak i w Algierii. Socjaliści i komuniści potępili nacjonalizm algierski, oskarżając go o zbrukanie „wielkiej godziny zwycięstwa demokracji”. PCA i SFIO we wspólnym komunikacie z czerwca uznały, że wypadki były faszystowskim spiskiem, a nie powstaniem arabskim. Jednak gen. de Gaulle, który stał na czele Rządu Tymczasowego, nie miał wątpliwości co do charakteru wystąpień – nazwał je w swoich *Pamiętnikach wojennych* insurekcją, która zbiegła się w czasie z antyfrancuskimi wystąpieniami w Syrii.

Administracja w Algierii natychmiast po zduszeniu rebelii podjęła środki wymierzone w ruch narodowy. Najpierw aresztowano działaczy PPA, a później uderzono w AML – rozwiązując partię, aresztując Ferhata Abassa i doktora Saadane'a oraz okładając sekwestrem ruchomy i nieruchomy majątek organizacji. Pozostali na wolności przywódcy AML wykonali gest pojednawczy, występując z apelem do Algierczyków, w którym nawoływali do zgody muzułmanów i Europejczyków, lecz władze zabroniły rozgłaszania jego treści. W kręgu administracji kolonialnej liberałowie, którzy chcieli wspierać umiarkowanych nacjonalistów z AML oraz *élus*, zostali zagłuszeni przez nieprzejednaną biurokrację gubernatorstwa, posłuszną życzeniom kolonów. Te zaś środowiska były głuche na jakiegokolwiek gesty pojednawcze i ślepe na rozwiązania polityczne. Nie przemawiały do nich uwagi gubernatora Chatigneau, socjalisty, że tylko reformy mogą doprowadzić ludność muzułmańską do zlania się ze wspólnotą francuską. Kolonowie chcieli wykorzystać sytuację, aby zaszachować algierskich nacjonalistów – niezależnie od stopnia ich radykalizmu – i położyć kres polityce reform. Europejscy delegaci finansowi odpowiedzialnością za całe zło obarczyli francuską politykę asymilacji i domagali się zarzucenia rozporządzenia z 7 III 1944 r. Przy okazji zażądali uzbrojenia wszystkich centrów kolonizacyjnych pozbawionych garnizonów wojskowych oraz utworzenia gwardii cywilnej podległej merom. Europejczycy z kolonii nie mieli wątpliwości, że wystąpienia z 8 maja miały charakter prawdziwej insurekcji i że za nią stali wszyscy narodowcy – ulemowie, PPA i AML.

Bardzo istotną konsekwencją wystąpień majowych było zerwanie więzi, jaka łączyła dotychczas umiarkowanych narodowców z PPA. Ferhat Abbas i jego przyjaciele, uwolnieni w marcu 1946 r., przemyśleli tragiczne konsekwencje nieudanego zrywu i wycofali się na pozycje ugodowe. Pozostając przy tym, co oceniali jako możliwe, tzn. trzymając się litery Manifestu, uznali że unia z PPA była tragicznym w skutkach doświadczeniem. W kwietniu 1946 r. Ferhat Abbas zaproponował swoim zwolennikom utworzenie nowej partii politycznej – Unii Demokratycznej Manifestu Algierskiego (UDMA – Union Democratique du Manifeste Algerien). Powstała partia licząca się na mapie politycznej ówczesnej Algierii, która miała wielu zwolenników w szerokich kręgach społecznych. UDMA zdystansowała się od radykalnej, podziemnej PPA, głosząc program pojednania między Algierczykami i Europejczykami w ramach stworzenia wspólnego państwa algier-

skiego, stowarzyszonego z Francją. Koncepcja narodu i państwa Ferhata Abbasa była ze wszech miar pluralistyczna. Miał to być naród nowoczesny, powstały w wyniku niezbędnych reform, naród otwarty na wszystkich mieszkańców Algierii – bez różnicy rasy i religii. Umiarkowany program partii cieszył się od początku poparciem Stowarzyszenia Ulemów. W ten sposób francuskie represje, jako skutek tragicznego zrywu, odseparowały intelektualistów i żywioł umiarkowany, podatny na współpracę z Francuzami, od ekstremistów z PPA, którzy byli zwolennikami całkowitej separacji i niepodległości, zdobytej z bronią w rękę.

Sama PPA w czasie zająć majowych była poniekąd zaskoczona zapalem mas ludowych, przejawiającym się w tłumnym udziale w manifestacjach, a później ogromem represji – stąd dwa przeczące sobie rozkazy, które zostały wydane przez PPA: o wszczęciu powstania i o jego odwołaniu. Represje nie zniszczyły jednak organizacji. Część jej działaczy schroniła się w Tunezji, gdzie spotkała się z przedstawicielami ruchu niepodległościowego Destur i Neo-Destur, uzyskując z ich strony zapewnienie o solidarności z PPA i całą „męczeńską Algierią”. Partia zreorganizowała się, powstały nowe jej komórki, starała się z podziemia wpływać na życie polityczne kolonii. Po jej delegalizacji Messali powołał w 1946 r. oficjalny zastępczy Ruch na rzecz Zwycięstwa Wolności Demokratycznych (Mouvement pour le Triomphe des Libertés Démocratiques – MTLD). To właśnie partia PPA-MTLD stanowiła trzon późniejszego powstańczego Frontu Wyzwolenia Narodowego (Front de Libération National – FLN), który w 1954 r. wywołał powstanie antyfrancuskie. Już w 1945 r. PPA zalecała absencję w wyborach municypalnych, kantonalnych i w wyborach do pierwszej Konstytuanty. Przy czym absencja była wręcz wymuszana, ponieważ propaganda PPA utożsamiała głosowanie z grzechem. Zajścia majowe 1945 r. stały się punktem zwrotnym w ruchu narodowym, bowiem nieprzejednani nacjonaliści utwierdzili się w przekonaniu, że tylko odwołanie się do siły, tzn. dobrze zorganizowanego powstania, może przynieść rozwiązanie korzystne dla Algierczyków. Wielu bojowników partyjnych zaangażowanych w zajścia majowe, ocalałych z represji francuskich, rozpoczęło działalność w podziemnej terrorystycznej Organizacji Specjalnej. Jednocześnie przenikali do oficjalnych organizacji sportowych, do algierskich skautów i do *medres*, dbając o podtrzymanie nieprzejednanego nacjonalizmu. Dla młodzieży przywódcy PPA byli bohaterami, męczennikami godnymi naśladowania. Zawołaniem patriotycznej młodzieży stało się hasło: Partia, Lider, Niepodległość i Patriotyzm (*al Hizab, al Zaim, al Istiklal, al Utania*). Wyrosła cała generacja młodych, niecierpliwych nacjonalistów, którzy wyciągnęli jedyną lekcję z zająć majowych – konieczność wystąpienia zbrojnego, ponieważ ich zdaniem legalne działania nie wyprowadzą Francuzów z kraju. I to właśnie oni rozniecili płomień powstania zbrojnego 1 XI 1954 r.